

# Rękodzielnik

Rok I.

Lwów, 15. grudnia 1912.

Nr. 24.

Organ Instytutu technologicznego lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej i Związku stowa-  
:: :: :: rzyszeń przemysłowych (Izby stowarzyszeń rękodzielniczych) we Lwowie. :: :: ::

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Adres redakcyi i administracyi: Instytut technologiczny Izby handlowej i przemysłowej,  
:: :: :: :: :: Lwów, ulica Bourlarda l. 5. Telefonów Nry 216 i 1642. :: :: :: :: ::

**SZYLDY**

**TABLICE I GODŁA**  
artystycznie i tanio wykonywa  
zakład malowania szyldów i la-  
kiernictwa.

**B. WILLER**  
ORMIANSKA 1 (Dom Narodny)

**HYGIENICZNE  
TUTKI i BIBUŁKI  
CYGARETOWE**



**„PROMIENIEŃ”**

**5%**

**NA RZECZ**

**TOWARZYSTWA**



**SZKOŁY LUDOWEJ.**



# KOKS

z najlepszych węgla gazowych

do celów kowalskich, opału i centralnych ogrzewań etc. — dostarcza

== ZAKŁAD ==  
GAZOWY MIEJSKI

we Lwowie.

## Zwyczaje handlowe

z aktów Izby handl. i przem. we Lwowie  
zebrał i opracował

DR. KAROL TRAWIŃSKI

CENA EGZEMPLARZA 3 KORONY.

Do nabycia w Administracji „Rękodzielnika“

Tel. Nr. 1585.

Tel. Nr. 1585.

Zakład ryfowniczy

Fabryka stampili kauczukowych  
i odlewnia tablic metalowych



MAKS GLASERMAN

Lwów, ulica Sykstuska 19.

Nakładem Instytutu technologicznego lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej ukazała się książka pod tytułem:

## KREDYT RĘKODZIELNICZY.

Książka zawiera 4 odczyty a mianowicie :

DR. ROGER BATTAGLIA : Kredyt rękodzielniczy jako jeden ze środków popierania rękodziela

ANTONI POZNAŃSKI : Organizacja kredytu rękodzielniczego (akcja państwa)

Dr. EDWARD TAYLOR : Organizacja kredytu rękodzielniczego (akcja państwa)

HENRYK EILE : Rękodzielnik jako wierzyciel.

Cena 1 Korona. — Do nabycia w administracji „RĘKODZIELNIKA“.



crus. 3774/1/24.

# Rękodzielnik

Rok I.

Lwów, 15. grudnia 1912.

Nr. 24.

Organ Instytutu technologicznego lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej i Związku stowa-  
:: :: :: rzyszeń przemysłowych (Izby stowarzyszeń rękodzielniczych) we Lwowie. :: :: ::

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Adres redakcyi i administracyi: Instytut technologiczny Izby handlowej i przemysłowej  
:: :: :: :: :: Lwów, ulica Bourlarda l. 5. Telefonów Nry 216 i 1642. :: :: :: :: ::

Warunki prenumeraty: rocznie 3 korony wraz z przesyłką pocztową.

Ceny ogłoszeń:  $\frac{1}{1}$  strona 40 K,  $\frac{1}{2}$  strony 20 K,  $\frac{1}{4}$  strony 10 K.



Niniejszy numer zamyka pierwszy rocznik naszego pisma. W miarę sił i możliwości staraliśmy się spełnić zadania, które określiliśmy przed rokiem w odezwie do szanownych czytelników, zamieszczonej na czele pierwszego numeru. Staraliśmy się służyć sprawom i interesom przemysłu rękodzielniczego, a to zabierając głos w całym szeregu spraw, dotyczących tak technicznego jak i gospodarczego rozwoju rękodzieła. Spis rzeczy, załączony do niniejszego numeru wskazuje, że praca nasza obejmowała liczne i różnorodne pola i dziedziny.

Czy zaś ta nasza praca była dobra i owocna, to niech osądzą nasi szanowni czytelnicy.

Aby jednak ten sąd był sprawiedliwy, zechcą szanowni czytelnicy wziąć pod uwagę, że nasz program pracy zakreślony jest nie na jeden rok, lecz na długą przyszłość, i ze względu na tę okoliczność nie mogliśmy wyczerpać w pierwszym roku wszystkiego, coby się do poruszenia i omówienia nadawało. Zaniedbanie, jakiego nasze rękodzieło doznawało i doznaje, sięga wielu lat wstecz i wielu też lat będzie potrzeba, aby to zaniedbanie nadrobić i naprawić. Jedno jednak już w pierwszym roku osiągnęliśmy, a mianowicie, że pismo nasze utworowało sobie wstęp do tych instytucji i osób, które decydują o losach rękodzieła. A co wa-

żniejsza, nasze pismo znalazło tam posłuch, gdyż cały szereg inicjatyw, projektów i zażeń — uznano za celowe względnie uzasadnione.

Z drugiej strony zechcą nasi szanowni czytelnicy rozważyć, czy uczynili ze swej strony wszystko, co było w ich mocy, aby pójść na rękę naszemu wydawnictwu. A więc w pierwszym rzędzie czy jednali naszemu piśmie nowych czytelników i czy zasilali nasze pismo artykułami lub wiadomościami? — po większej części: nie!

Pismo zwłaszcza zawodowe, jeżeli ma być żywotne, jeżeli ma wytworzyć ścisły węzeł między redakcją a czytelnikami, niemniej ścisły węzeł między samymi czytelnikami, musi być wspierane i zasilane wiadomościami, uwagami i spostrzeżeniami ze strony czytelników. W przeciwnym bowiem razie pismo nie posiada tej zalety — którą bezwarunkowo posiadać powinno — że jest jakoby lustrem, w którym odbijają się wszystkie sprawy i kwestye, tyżące się rękodzieła oraz odbijają się wszystkie życzenia, zapatrywania i wnioski sfer rękodzielniczych. Wobec jednak okoliczności, że wydawnictwo nasze zjednywa sobie coraz więcej zwolenników i czytelników, żywimy nadzieję, że będzie sobie zjednywało również coraz więcej współpracowników, a to w szczególności, że pismo nasze będą zasilały rękodzielnicze

K. 500157/1999.



stowarzyszenia przemysłowe i spółki, instytucje i szkoły służące sprawie popierania przemysłu rękodzielniczego oraz poszczególni przemysłowcy rękodzielniczy.

Prośbę tę kierujemy nietylko do naszych przyszyłych, lecz niemniej serdecznie do naszych dotychczasowych współpracowników. Dziękujemy im za bezinteresowny a liczny i cenny współdział w naszej pracy i prosimy o dalsze poparcie. Jedyne wynagrodzeniem naszych współpracowników jest zadośćuczynienie, że służą dobrej sprawie, bo podniesieniu przemysłu krajowego.

Mamy za sobą rok pracy. Czas ten wydaje się długim jeżeli się zważy, ile starań i zabiegów poświęciliśmy dla naszego pisma —

czas ten jest z drugiej strony za krótki, aby zebrać i nabrać dostatecznego doświadczenia i praktyki, co i jak w piśmie zmienić należy, z tego też powodu przyjmujemy i zastosujemy się chętnie i wdzięcznie, do wszelkich uwag pod tym względem. Krytyka tylko wówczas spełni swój cel, jeżeli my o niej wiemy, gdyż tylko wówczas możemy zastować się do jej wskazań. Ponieważ pragniemy, aby nasze pismo stawało się co raz lepsze i aby co raz skuteczniej spełniało te cele i zadania, dla których zostało do życia powołane, uważamy każdą jawną krytykę za pożądaną i wspierającą nasze dążenia — do ulepszenia wydawnictwa.

We Lwowie, dnia 15 grudnia 1912 roku.

*Redakcja.*

## Wezwanie.

Jest na świecie kraj wielki i piękny, który przyroda uposażyła hojnie swoimi darami.

Gdzie zwrócić oko, napotkać można rozmaite widoki. Lasy liściaste i bory szpilkowe, kwiaty polne i zioła pachnące, rozległe doliny i urocze góry, rozciągają swe uroki przed wędrowcem, umiejącym ocenić ich piękno.

A jak bogatą i różnorodną jest powierzchnia tej ziemi, tak i jej łono, jej wnętrze jest również skarbów pełne. Nie złota wprawdzie, lecz pożyteczniejszych: węgla i nafty, soli i żelaza, wód leczniczych i rud metalowych. Kopalin kryje się tam obfitość, czekając na pracowitą dłoń górnika, by je z głębi tej ziemi wydarł i mieszkańcom oddał na użytek.

A jacyż są mieszkańcy?

Lud to rosły i piękny, o jasnym spojrzeniu i zgrabnych ruchach. Dziewuchy słyną daleko po świecie z urody, a różnaitością swej krasy, wdziękiem postaci barwą i bujnością włosów, oraz wyrazem swych oczu zaściankują kobiety u okolicznych narodów.

Więc ten kraj i ci ludzie, wśród takich darów i piękności żyjący, muszą być szczęśliwi?

Niestety, nie są szczęśliwi.

Skoro żyją w tak urodzajnym i obfitym kraju, muszą być bogaci?

Otóż, nie są bogaci.

Są też przynajmniej wolni, swobodni?

Nie...

Któż więc są ci ludzie? Czy nie poznajesz ich czytelniku?

To są Polacy.

Wytwarzają oni wartości i bogactwa, lecz sami z nich pożytku nie mają. Zbierają z pól swoich pszenicę i żyto, lecz karmią się kartoflami. Mają krowy i mleko i wyrabiają masło, lecz najczęściej nie dla siebie. Tkają w warsztatach piękne materye, lecz sami chodzą w łachmanach. Muszą się czemś przyodziać, ale wywożą za granicę swoją wełnę, len i konopie

oraz skóry bydłce. Sami sprowadzają to wszystko z powrotem w postaci gotowych ubrań i obuwia, lecz za to, co wywieźli, otrzymali tylko drobną kwotę, a za towary sprowadzone zapłacić muszą kilkanaście i kilkadziesiąt razy więcej. Wypasają piękne woły i tłuste wieprze, lecz sami rzadko jedzą mięso i to chyba z chudej krowy.

Wykopują z głębokich pokładów podziemnych ogromne ilości węgla, lecz sami marzną z zimna. Wiercą otwory na tysiące metrów głębokie, by się dostać do warstw naftowych, rafinują następnie tę naftę w fabrykach, lecz sami świecą często łuczywem, świeczkami lub nędznymi lampkami.

U stóp swoich gór mają mineralne źródła i lecznicze źródła, lecz umierają licznie na choroby zaraźliwe, jak tyfus i suchoty.

Ziemia ich dostarcza im gliny na cegły i dachówki, doskonałego kamienia budowlanego, a lasy wyborowego drzewa, lecz sami mieszkają zazwyczaj w lepiankach ciasnych, brudnych i ciemnych i to często z bydłem pospołu.

Zapytacie teraz, skąd wypływa ta zdumiewająca sprzeczność pomiędzy bogactwem otaczającej ich przyrody, tudzież pomiędzy skarbami, które wydaje ich ziemia, a tą nędzą, w której pogrążeni są Polacy?

Przyczyn jest wiele, lecz najważniejsza, najbardziej istotna leży w charakterze, w duchowej treści tego narodu.

Już historycy greccy i rzymscy zowią ich narodem gołębim. Lubią błogi i sielski spokój na łonie przyrody, wśród której wyrosli.

U ludzi tych była zawsze dziwna jakaś niefrasobliwość. Zapalają się łatwo, mówią z ożywieniem i używają mnóstwa słów na rozmowę o rzeczach błahych.

Posiadają niezmiernie bujną i ruchliwą wyobraźnię. Ta odrywa ich ustawicznie od realnych i praktycznych celów, a pogrąża w marzeniach i urojeniach.

Złudzenie, łechcące ich próżność, utożsamiają oni z działaniem i czynem. Lecz gdy przyjdzie istotnie i praktycznie zabrać się do wykonania, starają się tę chwilę odsunąć, jako niewygodną, nieprzyjemną, wy-



magającą wysiłku. Do odsunięcia momentu, w którym działać trzeba, pomaga znowu ta nieszczęsna wyobraźnia, która wynajduje, co może, aby spełnienie zamiarów na dalszy plan usunąć. Więc też Polak oczekuje wszystkiego od jutra, lecz w chwili bieżącej nie pracuje, by przygotować owe jutro. Nic też dziwnego, iż unikając dzisiaj przykrości małej, doznaje częstokroć od owego upragnionego jutra wielkiej przykrości.

Z rozbujają wyobraźnią idzie w parze wielka uczuciowość Polaków. Rzecz można, iż te dwie władze duszy, to jest wyobraźnia i uczuciowość, charakteryzują wszystkie ich czyny jako jednostek i jako narodu. Ktokolwiek rzuci dość silnie i głośno hasła, apelujące do tej wyobraźni i uczucia, ten znajdzie rychło u nich odzew i sympatyę.

Sprawę zawsze pomyślnie złączą, lecz rychło jednak niedołącznie pokierują i wreszcie zgubią nieładem i niedbalstwem. Czyny ich podobne są do owego sztucznego ognia, co wzbija się w górę z hałasem i olśniewającym blaskiem, by po chwili zgasnąć nie pozostawiając nic po sobie, prócz chmurki dymu.

Polacy w łatwowności swej sądzą, iż zajmują się nimi ustawicznie uczucie innych. Wynikało stąd w chwilach niedoli ciągle oglądanie się na cudzą pomoc, oczywiście bezskuteczne, oraz wyczekiwanie litości niebios. W takim nastroju ducha zatracalo się poczucie osobistej odpowiedzialności oraz konieczność samodzielnego stanowienia o swoich działaniach i celach.

Aczkolwiek widzą jasno, co im czynić należy, to przecież spodziewając się obcej pomocy lub opatrności, nie czynią nigdy niczego na czas i porządnie. Nie przygotowują nic wtedy, kiedy bieg zdarzeń jest jeszcze w ich rękę, lecz czekają na ostatnią chwilę, nie wiedząc i nie chcąc przewidywać, jakie zmiany i klęski nastąpić mogą.

Żyjąc chwilą i poddając się jej podnietom, okazują zmienność i niestałość, jak wydarzenia chwilowe. Usiłowania do czynów zbiorowych niszczą przeto niesfornością, niezgodą, kłótnią, zawiścią i nienawiścią. Politykując zawzięcie, są rozbici na stronnictwa zwalczające się wzajem, a nie szukające punktów i kierunków stycznych w swych dążeniach i celach. Marnotrawią w ten sposób nietylko zasoby pieniężne, bo tych nie mają zbyt wiele, ale dużo czasu i energii.

Pod wpływem pochlebstwa, lub innego apelu do ich próżności, występuje u Polaków miękkość, zwana „dobrem sercem“. Skłonni wówczas do marnotrawstwa i rozrzutności, uważają te wady za szlachetność i wspaniałomyślność. Łagodni i słabi względem siebie, wybaczą z łatwością wady, a nawet występki innych.

Z tej nieogłędności wynika także ich łatwowność, która czyni z nich ofiary wyczynu i sprytu innych.

Brak zmysłu krytycznego pociąga za sobą, iż Polacy skłonniejsi są do postępowania wedle starych i zakorzenionych pojęć, tradycji i wierzeń, ogólnie przyjętych. Posiadają silny zmysł i pociąg do naśladowania obcych przykładów i gotowych już wzorów. „Cudze chwalicie, swego nie znacie“, jest o Polakach wyrażeniem trafnym, w przeciwieństwie do Francuzów i Anglików, którzy uwielbiają tylko własne dzieła i kulturę.

Nie mogąc się zdobyć na karność i solidarność, popadli Polacy w zależność nietylko polityczną, lecz także materyjalną. Nie rozumieli, iż majątek jest nie-

tylko podstawą dobrobytu, lecz także samodzielności i godności osobistej.

Odnosnie do woli i działającej energii wyznać trzeba, iż wśród Polaków charaktery silne i stałe są rzadkością. Zasadniczą cechą jest bierność i pragnienie oddalenia wszelkich trosk i wysiłków. Przed koniecznością czynu i ciągłego działania, cofają się nawet wtedy, gdy go wymaga dobro ogólne lub osobiste. Nie mając zaś odwagi przyznania się, iż stan ten pochodzi z lenistwa, znajdują pozory, że czyn jest niemożliwy do wykonania lub nawet szkodliwy.

Szlachecka ich warstwa utrzymywała przez wieki, iż praca nie rycerska, lecz dążąca do dobrobytu drogą rzemiosła, przemysłu i handlu przynosi nawet ujmę jest poprostu niegodną człowieka. To też utrzymując w poddaństwie chłopą, nie byli także skłonni do nadania praw i przywilejów mieszczanom, jako przedstawicielom rzemiosła i handlu.

Wszystkie warstwy polskiego narodu ogarnia i zalewa, we wszystkich postaciach, wszędzie rozwielmożnione niedbalstwo. Ma ono swoje ciekawe nazwy.

Jako niedbalstwo w interesach zowie się u Polaka bezinteresownością; jako niedbalstwo w przestrzeganiu zasad, zowie się tolerancją; jako niedbalstwo w zwalczaniu złego, zowie się ludzkością; jako niedbalstwo w przestrzeganiu porządku i czystości, zowie się oryginalnością; jako niedbalstwo o własne dobro i korzyści, zowie się wspaniałomyślnością; jako niedbalstwo wśród działania i walki, zowie się rozważą.

Niedbalstwo swoje uświęcili Polacy nawet przysłowiami. Mówią: „Jakoś to będzie“, „Co nagle, to dyable“, „Trzeba czas zabić“, „Robota nie zajac, więc nie ucieknie“. To też nie robią tego dzisiaj, co mogą odłożyć do jutra, a Szczepanowski wyliczył, iż zwyczajnie cały Polak pracuje za ćwierć Anglika.

Marnotrawstwo sił własnych i cudzych, zdolności i drogiego czasu, jest olbrzymie. W ten sposób przepada u Polaków olbrzymia ilość pracy przez zaniedbanie widzi się mnóstwo ludzi próżnujących, gdyż albo nie mają sposobności do pracy, albo nie umieją, albo nie chcą pracować. Szkody i straty stąd wynikłe można obliczyć rocznie na setki milionów.

Młódzież polska idzie niechętnie, lub zmuszona koniecznością, do tych zawodów i powołań, które wymagają pracy, samodzielności, pomysłowości, energii i wytrwałości. Przestrasza ją odpowiedzialność i ciągłość wysiłku. Woli trwonić swoje zdolności, talenty i otrzymane wykształcenie na marzeniach bezpłodnych jałowej towarzyskości i błyskotliwych pozorach kulturalnego życia. Gdy zaś konieczność ją zmusza do zarabiania na kawałek chleba, garnie się, gdy i gdzie może do zawodów urzędniczych i podurzędniczych, pozwalających wegetować zaledwie, lecz uwalniających od samodzielnego myślenia i działania.

Gdy u narodów innych, przeciętny młody człowiek uważa za punkt ambicji i honoru zdobycie niezależności w życiu, odznaczenie się w pracy praktycznej, uzyskanie wpływu i znaczenia, to u nas młody Polak lubi pozować na nierobę, który uważa pracę jako siebie niegodną, jako upadającą. Jeżeli zaś jest ostatecznie zmuszonym do pracy i działania, bo musi żyć to okazuje brak akuratności, punktualności, sumienności i gruntowności. Nie dbając o interes i dobro własne, nie dba tem bardziej o cudze; nie mając zaufania do siebie, zawodzi złożone w nim zaufanie innych.



W stosunkach handlowych i przemysłowych jest u Polaków częstym zjawiskiem nieakuratność i brak rzetelności. To też oni sami stronią od siebie wzajemnie w tym względzie, a liczne ich usiłowania, by wytworzyć przemysł i ująć handel w swe ręce, spotykają się z niechęcią i gorzką oceną wśród nich samych. Powiadają o sobie, iż „Polak nie ma zdolności do interesów“. Dlatego też pod względem potęgi i bogactwa, tak dla jednostek jak i narodu, pozostali daleko poza tymi wszystkimi ludami, które wyzbywszy się wad powyższych, ujęły w swe dłonie losy świata.

Czas tedy, abyśmy weszli w siebie i pracowali nad naszą poprawą.

Musi się więc objawić cała energia naszego plebienia. Musi się przebudzić wreszcie olbrzym-naród, splunąć po mazursku w swe garście i uchwycić niemi silnie to, co się jemu należy, to, co do jego istnienia, życia i przyszłości potrzebne. Jeżeli tego nie uczyni, wówczas go czeka zagłada.

Zagłada! straszny wyraz, gdy się stosuje do narodu, do milionów istnień i do tysiącwiekowej przeszłości. A jednak powiadają nam dzieje, iż takie zagłady całych kulturalnych narodów dokonywały się niestety. Na ich miejsce przyszły plemiona inne, często barbarzyńskie, lecz pracujące, działające, pożądaniem przejęte i wytrącały ze zniewieściałych dłoni tamtych, władzę i posiadanie.

A więc precz z lenistwem, zniewieściałością, niedbalstwem! One są przekleństwem Polaków i one nam grożą śmiercią. A zarazem precz z tym płodem lenistwa i niedbalstwa, któremu jest na imię: nędza.

Precz z nędzą! Bo nędza jest matką niewoli i upodlenia: nędza to nikczemność, nędza zmusza do żebrania, nędza każe kraść tam, gdzie nie można wyzbrać. Nędza wiedzie od kradzieży do rabunku, a przy rabunku do noża, do morderstwa.

Więc kto jest dobrym Polakiem, kto kocha swą Ojczyznę, tego pierwszym i świętym obowiązkiem musi być przedewszystkiem dążenie silne, stałe i nieugięte, by zmniejszyć nędzę własną i nędzę narodu swego.

A wówczas siły nasze pomnożą się dziesięciokrotnie.

*Prof. Stefan Górka.*

## Rękodzieło a św. Mikołaj i Gwiazdka.

Św. Mikołaj i Gwiazdka powodują każdego roku bardzo ożywiony ruch handlowy, albowiem stanowią tradycyjny zwyczaj dawania podarunków względnie wzajemnej wymiany podarunków. Jeżeli zastanowimy się, czy nasze rękodzieło odnosi jakąkolwiek korzyść materialną z tego zwyczaju, to odpowiedź wypadnie przecząco, gdyż nasz rękodzielnik nie bierze wcale, albo tylko bardzo nieznaczny udział w produkcji tych wyrobów, które cieszą się zbytem, jako nadające się na podarunki.

Jeżeli w dalszym ciągu zastanowimy się, jakie są tego przyczyny, że nasze rękodzieło nie wyzyskuje tak pomyślnej sytuacji czy sezonu, jakim jest ruch przed św. Mikołajem względnie przed Gwiazdką, to spostrzeżemy, że nasze pracownice rękodzielnicze nie czynią żadnych starań ani wysiłków, aby produkować towar, mający w tym sezonie szczególniejszy zbyt. Przedewszystkiem tedy nie wyrabiają nasi przemysłowcy zazwyczaj tych przedmiotów, które publiczność

na podarunki poszukuje a jeżeli nawet ten i ów rękodzielnik wyrabia podobne przedmioty, to nie posiada w grudniu odpowiedniego ich zapasu, a wreszcie nie rozporządza odpowiednim lokalem sprzedaży.

Co się tyczy wyrobu nadających się na podarunki przedmiotów, to już niejednokrotnie wskazywaaliśmy, że rękodzieło winno nie tylko ograniczać się do robót, które od wieków do danego zawodu należą, lecz powinno, w znacznie większej aniżeli dotychczas mierze, przystosowywać się do wymagań kupującej publiczności. Zwłaszcza w czasach stagnacji produkcji na zamówienie, względnie w czasach martwego sezonu, mogliby nasi rękodzielnicy wykonywać przedmioty na zapas, należące do zakresu ich zdolności i uprawnień. A więc stolarze, zwłaszcza posługujący się maszynami roboczymi, mogliby wykonywać roboty galanteryjne i mebelki dziecinne, introligatorzy ozdobne cprawy, teki i pudełka, rymarze różnego rodzaju torebki i portmonety, blacharze i ślusarze przedmioty galanteryjne i zabawki i t. d. Obecnie wszystkie te wyroby przychodzą do nas z zagranicy, a przecież mogłyby być robione i u nas i zatrudniać całe masy pracowitych rąk.

Ważną kwestją jest w obecnym sezonie dostateczny zapas i bogaty wybór towarów nadających się na podarunki, gdyż publiczność przyzwyczajona jest po większej części nie zamawiać podarunków na jakiś czas naprzód, lecz zakupywać je w ostatniej chwili. Następnie nasza publiczność, olśniona przepychem sklepów wyrobów obcych, nie chętnie tylko uczęszcza do magazynów o gorszym wyglądzie zewnętrznym. Przy podarunkach odgrywa także pewną rolę opakowanie przedmiotu, na co też sklepy obcych wyrobów wielki kładą nacisk.

Przedstawione powyżej okoliczności sprawiają, że prawie cały dochód ze zwiększonych obrotów handlowych przed św. Mikołajem i Gwiazdką przypada obcej, często nam wrogiej, produkcji. Nie zapoznaliśmy trudności, jakie łączą się zwłaszcza dla rękodzielnika z wyrabianiem na zapas i utrzymywaniem odpowiedniego lokalu sprzedaży. Natomiast nie dopatrujemy się ewentualnych trudności w tem, że rękodzielnik chcąc wyrabiać przedmioty nadające się na podarunki, musiałby przeważnie zmienić ruch i rodzaj swego przedsiębiorstwa, gdyż uważamy za konieczne, aby rękodzielnik umiał się nagiąć do upodobań i życzeń kupującej publiczności, gdyż tylko wówczas będzie mógł brać udział w zaspakajaniu jej potrzeb i tem samem będzie miał zbytnie na swoje wyroby.

Nie wątpimy jednak, że zadaniom tym, które przerastają zazwyczaj siły poszczególnych przemysłowców, sprostałaby łatwo należycie obmyślana i urządzona organizacja, któraby była w możności utrzymywać sklep przy głównej ulicy, wystawnie go urządzić i oświetlić, zaopatrzyć w większą ilość towarów oraz odpowiednio reklamować a co najważniejsza, któraby mogła zaliczkować oddane do sprzedaży wyroby. Jak długo nasza produkcja rękodzielnicza nie będzie szukała drogi do kupującej publiczności za pośrednictwem handlu i będzie czekała tylko na zamówienia — tak długo wszelkie wysiłki, aby rękodziełu zapewnić szerszy i lepszy zbyt, pozostaną bez pomyślnych wyników.

Gdyby nasze sfery rękodzielnicze zainicyowały podobną akcję, znalazłyby niewątpiwie poparcie pomocy publicznej a to tem bardziej, że czynniki publiczne służące sprawie przemysłu rękodzielniczego



zdają sobie jasno sprawę, że samo podniesienie techniki wytwórczej warsztatu nie wystarcza, gdyż o powodzeniu poszczególnych przedsięwzięć rękodzielniczych i tem samem całego przemysłu rękodzielniczego, decyduje w pierwszym rzędzie możność zbytu. Zbyt bowiem jest celem wszelkiej produkcji i w miarę zmniejszania się zbytu, musi z istoty rzeczy zmniejszać się produkcja.

Wprawdzie istnieją w kraju magazyny i bazy, trudniące się sprzedażą wyrobów krajowych, lecz one posiadają zazwyczaj bardzo różnorodny towar i nie mogą poświęcać wyrobom rękodzielniczym specjalnej uwagi. Ponadto organizacja rękodzielnicza musiałaby, oprócz sprzedaży wyrobów, zająć się także wyszukiwaniem i polecaniem wzorów, które cieszą się popytem a według których mieliby rękodzielnicy wykonywać następnie swe wyroby.

Jeżeli rozglądnijemy się dokoła, to spostrzeżemy, że jedynie rękodzielniczy przemysł cukierniczy umie i chce dostosować się do wymogów publiczności, załatwiającej świąteczne i podarunkowe zakupy. Natomiast cały wielki szereg innych przemysłów rękodzielniczych nie odnosi żadnej materialnej korzyści ze wzmoczonego w grudniu ruchu handlowego. A trzeba tu wziąć pod uwagę, że obdarowywanie zwłascza dzieci wyrobami krajowymi, posiada poza materialnym jeszcze to wielkie znaczenie wychowawcze, iż przyzwyczajają od dzieciństwa posługiwać się i cenić przemysł krajowy.

W końcu musimy pamiętać, że jeżeli nasze rękodzieło domaga się słusznie od publiczności, aby celem zaspakajania swych potrzeb kupowała wyłącznie wyroby krajowe — tak z drugiej strony ma publiczność słuszne prawo żądać, aby mogła otrzymać w kraju te towary, których potrzebuje. Co pewien czas zmieniają się wymagania i upodobania publiczności a rzeczą produkcji jest zwracać na te zmiany pilną uwagę. Która produkcja zdoła najprędzej i najlepiej do tych zmian się dostosować, ta sprzeda najprędzej i najlepiej swe wyroby. Która natomiast produkcja zmian wymogów publiczności nie uwzględnia, nie ma też prawa żądać uwzględnienia ze strony publiczności.

## Dział zawodowy.

### Barwienie metali.

#### *Sporządzanie patyny.*

Sztuczna patyna na miedzi, mosiądzu i bronzie uzyskana na drodze elektrolitycznej. Według Šetlika z Pragi uzyskać można powłokę patynową w ten sposób, że zawieszamy przedmioty jako anodę w elektrolicie powstałym z 4% wężowego roztworu salmiaku. Patyna jest z początku czerwoną, później zaś staje się zieloną.

Tynktura patynowa dla przedmiotów powstałych drogą galwanoplastyczną. Przedmioty przeznaczone do bronzowania czyszcimy jak najdokładniej i nakładamy na nie za pomocą pędzla mieszaninę z 20 części oleju rycynowego, 80 części alkoholu etylowego, 20 części miękkiego mydła i 40 części wody. Przedmioty potarte tą tynkturą pozostawiamy w spokoju przez 24 godzin, po którym

to czasie wystąpi patyna. Jeżeli dłużej zatrzymamy tynkturę na przedmiotach, to zależnie od czasu, otrzymamy całą skalę tonów barwnych aż do koloru starozielonego. Po bronzowaniu osuszamy przedmioty w ciepłych trocinach i pociągamy w końcu cienką warstwą laku.

Patynowanie bronzu według Patackiego: Przedmioty brązowe wstawiamy w roztwór z 3 części azotanu miedzi i 1 części soli kuchennej w 50 częściach wody, albo przedmioty te nim skrapiamy, potem szczotkujemy, wstawiamy znowu w roztwór drugi z 1 części soli szczawikowej i 5 części salmiaku w 94 częściach octu i wielokrotnie szczotkujemy. Przez częste powtarzanie tej czynności otrzymujemy trwałą patynę.

Patynowanie miedzi: Im czystsza jest miedź, tem trudniej tworzy się na niej patyna. Najładniejszą patynę otrzymujemy na stopie miedzi z cyną (bardzo mało cynku).

a) przeciągamy przedmioty miedziane rozcieńczonym kwasem azotowym, ogrzewamy je tak długo, aż zupełnie ściemnieją, posypujemy proszkiem węglanu amonowego i pozostawiamy je działaniu tego proszku.

b) Uzyskanie ciemno-zielono-brunatnej barwy starych bronzów według Buchnera. Zwilżamy przedmioty mieszaniną z 10 części 20% wężowego roztworu azotanu miedzi, 20% wężowego roztworu azotanu cynku i 3% wężowego roztworu dwutlenku wodoru, dodając do mieszaniny, gdy nam zależy na bardzo ciemnych tonach, kilka kropel 10% wężowego roztworu chlorku platyny. Pozostawiamy przedmioty by mieszanina na nich przeschła.

Sztuczne patynowanie mosiądzu. Rozpuszczamy 30 g. miedzi w 60 g. stężonego kwasu azotowego i dodajemy do tego 600 g. octu 6% wężowego, 11 g. salmiaku i 20 g. amoniaku żrącego. Po kilku dniach dopiero możemy tego płynu użyć. Zwilżamy tym płynem przedmioty, osuszamy je i w końcu pociągamy pędzlem cienką warstwą oleju lnianego.

Patynowanie pobronzowanej glinki, gipsu i patynowanie żelaza. Patynę taką można wywołać na przedmiotach przez kilkakrotne pociąganie za pomocą pędzla zimnym roztworem z 1 części salmiaku, 3 części węglanu amonowego i 24 części wody do czego dodajemy miedzi zredukowanej cynkiem lub kwasem podfosforowym. Do tego służącą miedź otrzymujemy jako czarny proszek, gdy do roztworu z 30—50 g. witryolu miedzi w 100—150 g. wody wstawimy czysty cynk (blachę albo sztabkę) i pozostawimy tak przez 24 godzin. Prędzej (ale kosztowniej) udaje się redukcja z kwasem podfosforowym, jeżeli roztwór miedzi ogrzejemy razem ze wspomnianym kwasem, przyczem tworzy się wodorek miedzi, który rozpada się później na miedź i wodór.

#### *Barwienie cynku i cynkowanie.*

Stary cynk. Dobrą imitację starego utlenionego cynku uzyskamy przez wstawienie przedmiotu w mniej lub więcej stężony roztwór chlorku żelaza, poczem przedmiot splukujemy i osuszamy.

Barwienie przedmiotów cynkowych.

a) Metal dobrze odtłuszczony przez wytarcie go benzyną wstawiamy w kąpiel powstałą z 6 g. soli niklowej i 6 g. salmiaku w 100 g. wody i trzymamy go w niej 2—3 minuty. Przedmioty przybierają zrazu barwę żółtą, później fioletową w końcu brunatną.



b) Aksamitno czarne zabarwienie. Blachę cynkową wstawiamy do roztworu z 2 części azotanu miedzi i 3 części chlorku miedzi w 64 częściach destylowanej wody, do czego dodajemy 8 części kwasu solnego (ciężar gatunkowy 1:1), natychmiast po zanurzeniu w tym roztworze wyciągamy blachę, splukujemy i osuszamy.

Barwa marmurowa na cynku. Rozpuszczamy w naczyniu emalowanym po 50 g. wityriolu miedzi, soli niklowej (Schwefelsaures Nickeloxydulammoniak) i chloranu potasowego w 3 kg. destylowanej wody. Przedmioty cynkowe myjemy dla odłuszczenia słabym roztworem sodu, osuszamy je i wstawiamy w powyżej opisany, ogrzany do mniej więcej 60° roztwór. Zależnie od tego, jak długo działać będzie roztwór na przedmioty, utworzy się na nich powłoka od barwy żółtej aż do czarnej, która to barwa jest nadzwyczaj trwałą. W końcu przedmioty splukujemy wodą, osuszamy w ciepłych trocinach, polerujemy olejem, a także można je przeciągnąć bezbarwnym lakierem.

Cynkowanie za pomocą dodania aluminium. Przez dodanie do kąpieli cynkowej 1½% aluminium, czynimy ją rzadko-płynną, podnosimy przyczepność do części żelaznych, a także dzięki temu utworzy się gładka i trwała powierzchnia. Przez dodanie aluminium, sposób cynkowania staje się o wiele tańszym.

Cynkowanie aluminium jako przygotowanie dla innych powłok metalowych. Rozpuszczamy proszek cynku w gotującym się roztworze sody żrącej, rozcieńczonym 5—12 częściami wody i wstawiamy w ten wrzątek dobrze oczyszczone, ale nie osuszone przedmioty aluminiowe.

Cynkowanie miedzi i mosiądzu. Rozczyn z 200 g. sody żrącej w 1 l. wody gotujemy z proszkiem cynku i wstawiamy przedmioty w ten gotujący się roztwór.

#### *Barwienie cyny i cynowanie.*

Najprostszy sposób dla cyny jak i dla cynku jest, odpowiedni przedmiot galwanicznie pomiedziować lub pomosiżyć, a następnie barwić jak miedź.

Nadawanie przedmiotom cynowym cech starości. a) przed pocieranie pędzlem roztworem z chlorku platyny (1:10) możemy uzyskać ciepły, brunatny (sepiabraun) ton. Po osuszeniu szciotkujemy przedmiot miękką szciotką.

b) Rozcieńczamy trójchlorek antymonowy wodą zawierającą kwas solny, pędzlujemy tym roztworem przedmioty, po osuszeniu dokładnie wycieramy i w końcu pocieramy nieco olejem.

Barwa zbliżona do brązu dla cyny. Przygotowujemy 2 roztwory: I. z 1 części octanu miedzi w 4 częściach octu. II. po 1 części wityriolu miedzi i wityriolu żelaza w 20 częściach wody. Pocieramy przedmioty roztworem II. a po oschnięciu szciotkujemy miękką szciotką używając przy tem sprószkowanego pumeksu. Potem pocieramy przedmioty roztworem I. i polerujemy miękką szciotką natartą woskiem.

Trwałe cynowanie miedzi i przedmiotów mosiężnych. Według Bührera sen (Ludwigsburg) pociągamy przedmioty przeznaczone do cynowania w znany sposób czystą powłoką cynową, wyżarzamy i ewentualnie kujemy a potem cynujemy

połyskowo. Sposób ten tem się wyróżnia, że przed wyżarzaniem i cynowaniem połyskowem powlekamy powierzchnię cynową gliną, boraksem lub innym płynem a mianowicie w tym celu, by przez użycie topliwych środków, można było uzyskać należyte wewnętrzne połączenie się powłoki czystego cynku z miedzią lub mosiądzem.

### **Tokarstwo metalowe a wyciskanie metalu.**

W pewnym konkretnym wypadku zażądało Namiestnictwo od Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie opinii, w jakim stosunku pozostaje tokarstwo metalowe do wyciskania metalu, jaki jest zakres tych obydwu rękodzieł i jak należałoby je traktować ze względu na dowód uzdolnienia.

Izba handlowa i przemysłowa odniosła się w tej sprawie do lwowskiego Związku stowarzyszeń przemysłowych oraz interesowanych stowarzyszeń przemysłowych, aby objawiły swe zdanie, które miałyby następnie służyć Izbie za podstawę wydania Namiestnictwu swej opinii. Tak Związek jakoteż poszczególne stowarzyszenia przemysłowe uczyniły zadość wezwaniu Izby handlowej i przemysłowej — a odpowiedź Związku udzieloną Izbie ogłosiliśmy w 21 numerze naszego pisma z dnia 1. listopada br.

Obecnie podajemy, zgodnie z zapowiedzią, treść opinii, którą Izba handlowa i przemysłowa przedłożyła Namiestnictwu w sprawie tokarstwa metalowego.

Tokarstwo w metalu — jakkolwiek zawarty w tym terminie wyraz „tokarstwo“ narzuca pojęcie toczenia w materiałach masywnych, co odpowiada tokarstwu w drzewie lub tokarstwu metalowemu w znaczeniu niemieckiego „Metalldrechslerei“ — jest czynnością, która w obecnym stadium rozwoju rękodziela metalowego wyodrębniła się już do tego stopnia, że tworzy osobną zarobkowość, różną od tokarstwa w ogólnie przyjętym znaczeniu tego wyrazu, a tylko przyjęcie się niefortunnego określenia „tokarstwo w metalu“ jest powodem, że nieświadomieni identyfikują prawie te dwa różne zatrudnienia, czego niema już w języku niemieckim, gdzie termin Metalldrückerei usuwa wszelkie nieporozumienie co do istoty i zakresu uprawienia przemysłowego.

Tokarstwo w metalu powstało w drodze naturalnego rozwoju i doskonalenia się rzemiosła blacharskiego, w którym do wykonywania dawniej ręcznie wyklepływanych ozdób owalnych i okrągłych, kul, kubków i t. p. wprowadzono w drugiej połowie ubiegłego stulecia tokarnie, zapomocą których zaczęto wyciskać rozmaite półfabrykaty, skąd też powstał termin: wyciskanie w metalu, drykierstwo.

Od blacharzy przeszło to narzędzie do bronzowników i mosiężników do wytłaczania, wyciskania lichtarzy, przyborów kościelnych i t. p. i dziś już w każdej większej pracowni blacharskiej lub bronzowniczej spotkać się można z tokarnią. Odpowiednio przystosowanych tokarni używać zaczęli także i mechanicy i ślusarze, tak, że obecnie żaden prawie rękodzielnik metalowy na większą skalę, nie obędzie się bez tokarni i w ten sposób toczenie w metalu jako środek pomocniczy do przygotowania półfabrykaty lub wykończenia roboty stało się częścią zatrudnienia w najróżnorodniejszych rękodzielach metalowych. Szczególnie jednak w blacharstwie i bronzownictwie wydoskonalono tokarnie i przystosowano je do naj-



rozmaitszych specjalności i dawne prymitywne, z wielkim nakładem pracy i czasu pałączone wyklepywanie pewnych wyrobów przestało się opłacać, zwłaszcza że wykończenie ich nie mogło dotrzymać kroku wyrobom maszynowym. Dla tego też mniej zamożni blacharze i bronzownicy, którzy nie mogli sobie sprawić odpowiedniej maszyny i trzymać specjalnego robotnika, zmuszeni zostali do korzystania z powstałych tymczasem pracowni tokarstwa w metalu, które im dostarczają półfabrykatów.

Zarobkowość ta jest jeszcze dotychczas rzadka — w całym okręgu Izby jest tylko 3 tokarzy w metalu i to wszyscy we Lwowie — niemniej jednak jest faktem, że stanowi już samodzielną, odrębną gałąź rękodzielniczego zarobkowania, zajmując pośrednie miejsce między blacharstwem, bronzownictwem, mosiężnictwem z jednej strony przez umożliwienie im dostarczania wyrobów doskonałych, a tokarstwem z drugiej strony, od którego wzięło technikę wykonania.

Ta techniczna strona zadecydowała też o tem, do której grupy przemysłów rękodzielniczych należało zaliczyć tokarstwo w metalu, które dotychczas nie jest objęte spisem rękodziel w § 1. ustawy przemysłowej. Ze względu na fakt, że tokarstwo w metalu posługuje się tem samym narzędziem co tokarstwo, a mianowicie tokarnią, tudzież z powodu, że wymienione w punkcie 24 § 1. ustawy przemysłowej „tokarstwo“ nie wspomina wcale o materyale, Izba przyłączając się do zapatrywania innych Izb handlowych i przemysłowych i wyraża zdanie, że tokarstwo w metalu powinno być zaliczone do grupy rękodziel wyszczególnionych w punkcie 24 powołanego paragrafu ustawy. Zgodnie z tem zapatrywaniem, przydzielono też wszędzie tokarzy w metalu do stowarzyszeń przemysłowych tokarzy.

Takie załatwienie kwestyi jest jednak zdaniem Izby tylko wyjściem koniecznym ze względu na to, iż musi się zarobkowość „tokarstwo w metalu“ traktować pod względem przemysłowo-prawnym jako należąca do jednej z grup przemysłów uznanych przez ustawę za rękodzieło. Dążyć jednak należy do tego, by w drodze rozporządzenia uznano tę nową gałąź zarobkowania za osobne rękodzieło, jakkolwiek i nadal nie będzie można odmówić prawa wyciskania w metalu tym wszystkim rękodzielom metalowym, które do wykończenia swoich wyrobów w myśl § 37. ustawy przemysłowej uprawnione są do wykonywania wszelkich prac do tego celu służących, a więc i tokarstwa w metalu.

Zanim jednak tokarstwo w metalu zostanie uznane za osobne rękodzieło, wymagające jednolitego dowodu uzdolnienia, władze przemysłowe otrzymają niejedną prośbę o kartę przemysłową, chociaż zgłaszający ten przemysł nie będzie się mógł wykazać pełnemi 5 latami nauki i pracy w tym zawodzie, co jest zupełnie naturalne wobec tego, że tokarstwem w metalu trudnią się obecnie dla własnej potrzeby prawie wszyscy więksi blacharze i bronzownicy, gdyż mają tokarnie i trzymają dla niej osobnego robotnika, a jest tylko 3 majstrów uprawnionych, których świadectwa mają wartość ustawową.

Dla tego też zdaniem Izby każdy wyzwolony blacharz, bronzownik, mosiężnik, a nawet ślusarz i mechanik powinien uzyskać kartę przemysłową na tokarstwo w metalu, o ile udowodni, że specjalności tej poświęcił wymagany przez ustawę 3-letni czas pracy.

Wobec tego Izba handlowa i przemysłowa wy-

raża opinię, że niema żadnej przeszkody co do udzielenia karty przemysłowej na tokarstwo w metalu petentowi, który prawie od 10 lat trudni się tem rękodzielstwem, a z tego 3 lata, 3 miesiące i 9 dni spędził w pracowni Wilhelma Netroufala, pioniera tej gałęzi rękodzieła we Lwowie, nie licząc 1 roku, 2 miesięcy i 14 dni pracy kwalifikowanej u innych specjalistów i reszty czasu pracy u bronzowników i blacharzy.

## Dostawy.

### Rękodzieło a dostawy państwowe.

Komisya przemysłowa Rady państwa odbyła onegdaj posiedzenie, na którym odbyło się głosowanie nad wnioskami sprawozdawcy posła dr. Halbana co do dostaw dla wojska i władz państwowych.

Referent ujął swe wnioski jakoteż wnioski sekretarza lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, posła dr. Stesłowicza w sześć punktów, które w głosowaniu jednomyślnie przyjęto.

1. Wzywa się ministerstwo handlu i robót publicznych, aby działało w tym kierunku, aby Izby handlowe i przemysłowe, Instytuty technologiczne i Instytutorzy stowarzyszeniowi zawiadamiali przemysłowców w swych okręgach działalności o odnoszących się do nich ogłoszeniach dostaw, względnie, aby zachęcali tych przemysłowców do ubiegania się o udział w dostawach i szli im pod tym względem na rękę.

W tym celu mają powyżej wymienione czynniki otrzymywać wykazy ogłoszonych dostaw a Izbom handlowym i przemysłowym należałoby umożliwić ewidencję wniesionych przez przemysłowców z ich okręgu ofert oraz uzyskanych dostaw.

2. Przy rozpisywaniu dostaw należy co do czasokresów wnoszenia ofert oraz warunków ubiegania się i wykonywania dostaw uwzględniać potrzeby i stosunki drobnego przemysłu. Załatwienie ofert powinno nastąpić do 14 dni względnie należałoby przy rozpisywaniu dostaw zaznaczyć, że załatwienie potrwa dłuższy czas.

3. Rozdzielającym, względnie odbierającym dostawy władzom, należy przyznać prawo wypłacania zaliczek, bez potrzeby zasięgnięcia upoważnienia władzy przełożonej.

4. Po wysłuchaniu opinii znawców należy ustalić te artykuły, co do których byłoby pożądanem, aby je dostarczali drobnym przemysłowcom, i pod względem dostawy tych artykułów należy przyznać prawo pierwszeństwa drobnemu przed wielkim przemysłem oraz unikać pośrednictwa handlu.

5. Tak stowarzyszenia przymusowe jak i dobrowolne są równo uprawnione pod względem ubiegania się i otrzymywania dostaw państwowych.

6. Wzywa się rząd, aby podwyższył odpowiednio kredyt na popieranie przemysłu rękodzielniczego, aby mógł osiągnąć większą sprawność wytwórczą.



## Dostawa łóżek oraz ubrań i bielizny.

C. k. Ministerstwo obrony krajowej rozpisuje dostawę łóżek żelaznych, prześcieradeł koców, ścierek, gradlu lnianego, poszew, poszewek, koszul, skarpetek bawełnianych, płaszczów operacyjnych i dla chorych, chustek do nosa oraz pantofli.

Oferty pisemne należy wносить do dnia 28. grudnia b. r.

Wzory dostaw można nabyć w składzie mundurów obrony krajowej (k. k. Landwehrmonturdepot) we Wiedniu.

Blizszych szczegółów zasięgnąć można w Instytucie technologicznym Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

## Zmiany w stanie przemysłów.

W miesiącu listopadzie b. r. wydał Magistrat miasta Lwowa, jako władza przemysłowa, następujące uprawnienia przemysłowe:

### a) karty przemysłowe:

na kowalstwo	2
„ ślusarstwo	1
„ złotnictwo	2
„ stolarstwo	1
„ tapicerstwo	1
„ krawiectwo męskie	1
„ krawiectwo damskie	4
„ szewstwo	4
„ modniarstwo	1
„ fryzjerstwo	2
„ piekarstwo	3
„ cukiernictwo	1
„ rzeźnictwo	1
„ fotografię	1

### b) koncesye:

na technikę dentystyczną	1
„ budownictwo	1
„ ciesielstwo	1
„ drukarnię	1

W miesiącu listopadzie b. r. złożono u władzy przemysłowej następujące uprawnienia przemysłowe i tem samem zgłoszono zaprzestanie wykonywania we Lwowie odnośnych przemysłów:

### a) karty przemysłowe:

na ślusarstwo	1
„ krawiectwo męskie	1
„ szewstwo	1
„ modniarstwo	1
„ piekarstwo	1

### b) koncesye:

na ciesielstwo	1
„ studniarstwo	1

Wobec tego w listopadzie b. r. przybyło we Lwowie:

a) przedsiębiorstw rękodzielniczych: 2 kowalskie, 2 złotnicze, 1 stolarskie, 1 tapicerskie, 4 krawiectwa damskiego, 3 szewskie, 2 fryzjerskie, 2 piekarskie, 1 cukiernicze, 1 rzeźnicze, 1 fotograficzne;

b) przedsiębiorstw koncesyonowanych: 1 techniczno-dentystyczne, 1 budownicze, 1 drukarskie.

W listopadzie b. r. ubyło we Lwowie:

a) przedsiębiorstw rękodzielniczych: —.—

b) koncesyonowanych: 1 studniarskie.

## Odpowiedzi redakcyi.

*P. Stefan Grabowski w Dynowie* Trzcinę „tonkinową“ (Tonkinrohr) do wyrobu rączek można sprowadzić od firm: 1) G. Dieroffs-Nachfolger, Wien 7, Westbahnstrasse 46 i 2) Johann Schranz, Wien 7, Burggasse 104. Co się zaś tyczy maszyn do wyrobu rączek z tej trzciny, to z powodu swej specjalności są one często osłaniane tajemnicą i budowane na zamówienie według podanego rysunku, zawsze z zastrzeżeniem danem fabryce ze strony zamawiającego, że maszyny takiej według podanego wzoru wykonanej nikomu sprzedać nie wolno. W każdym razie zechce się Pan zwrócić do fabryki takich maszyn specjalnych pod firmą: L. Andruschka, Wien 14 Siebeneichengasse 14, lub do fabryki Bachrach & Harfner, Wien 5, Straussengasse 14.

## Nowe książki.

Statystyka stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w Galicyi z W. Księstwem Krakowskiem za rok 1911. Opracowana przez biuro Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych pod redakcją Dyrektora biura Narcyza Ulmera. Wydawnictwo Związku. Lwów, 1912.

## Wolne posady.

**Biuro pośrednictwa pracy we Lwowie** poszukuje: 2 uczni do kowala; 2 uczni do introligatora; 2 uczni do szewca; 2 uczni do drukarni; 2 uczni do ślusarza.

**Biuro pośrednictwa pracy w Nowym Targu** poszukuje: 1 ucznia do piekarza.

**Biuro pośrednictwa pracy w Oświęcimiu** poszukuje: 1 czeladnika szewskiego.

Niniejszy numer zawiera kartkę tytułową i spis rzeczy pierwszego rocznika.

**Wydawca:** Instytut technologiczny Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

**Redaguje:** Komitet redakcyjny w którego skład wchodzi obok Instytutu i Związku stowarzyszeń delegaci Wydziału krajowego, c. k. Rady szkolnej krajowej, Izby handlowej i przemysłowej, Miejskiego muzeum przemysłowego i c. k. Instruktor Ministerstwa handlu dla stowarzyszeń przemysłowych.

**Redaktor odpowiedzialny:** Henryk Eile.



# **Flojzy Hübner**

Lwów, Rynek I. 38.

Pod czarnym psem.

Filia: Gródecka I. 14.

Skład fabryczny farb, likierów, pokoiów, chemikali, materiałów technicznych, budowlanych i dla potrzeb domowych, artykułów domowych i chirurgicznych.

Masa woskowa, Masa francuska, Lakier na podłogę, Pędzle, Linoleum, Ceraty, Rogóżki, Chodniki kokosowe itp. Farby do robót artystycznych, olejne, akwarelowe i tuszowe, Pędzle, Palety, Wernisy, Stalugi, Płótna malarskie, Wyroby z drzewa do pomalowania. Terrakota.

Węże gumowe, Węże parciane, Gurty konopne, Płyty gumowe, Płyty asbestowe. Pakunki gumowe. Iojowe i federweisowe Pasy do maszyn, Ragozyna, Waselina, Smarowidła, Środki dezinfekcyjne, Karbolineum, Antimerullon, Cement, Gips, Kit, Tektury do krycia dachów, Ter drzewny i pogazowy. Płyty izolacyjne.

## **ARTYKUŁY TOALETOWE.**

Wszelkie wyroby szczotkarskie, Trzepakzki, Piórka, Miotki, Śmieciarki, Mieszki, Rogóżki, Krochmal, Farbka, Soda, Świece, Oliwa do palenia, Knotki, Świece nocne, Zacherlin, Proszek Andela, Rozpylacze i t. p. inne artykuły.

Zamówienia skutecznia się odwrotną pocztą.

Cenniki na żądanie gratis i franko.

Telefon Nr. 231.

Telefon Nr. 231.

Fabryka pilników

# **H. Mączyńskiego**

we Lwowie, Żółkiewska 145.

Przyjmuje do nasiekania stare pilniki, wyrabia i utrzymuje na składzie wszelkie gatunki pilników, tarników (raszpli) z najlepszej stali. Ceny przystępne. — Cenniki i oferty na żądanie gratis.

## **Maszyny do obrabiania drzewa Framag**

zawdzięczają dobrą reputację swej ogólnie w kołach fachowych uznanej pomysłowej konstrukcyi i najwyższej pewności ruchu. Cennik darmo i oplatnie. — Wizyta inżyniera specjalisty na żądanie bezpłatnie. — Ceny umiarkowane. Dogodne warunki spłaty

# **Hch. WEISS**

Wiedeń X/l. Laxenburgerstrasse 75.

**Wystarczą tylko**

**- - argumenty - -**

**żeby się przekonać, że**

**najlepszy i najtańszy**

**Towar żelazny**

**DLA PRZEMYSŁU I RĘKODZIEŁA**

dostarcza

# **JAN SCHUMANN**

Lwów, ul. Pańska 23/19.

**Hurtowny skład towarów żelaznych**

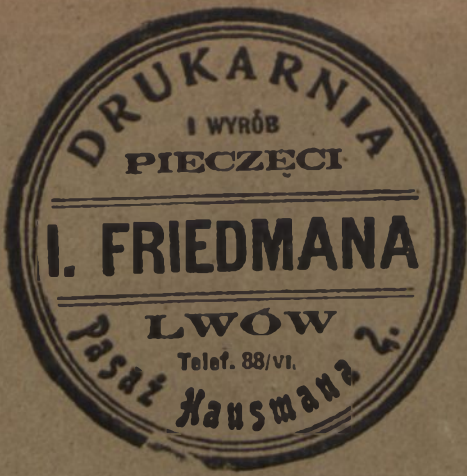
o r a z

**Fabryka przyborów dla gospodarstwa domowego**

1) argument: Rok założenia 1808 (104 lat rozwoju), 2) argument: Obszar magazynów 2400 m<sup>2</sup> powierzchni, 3) argument: Skład personalu handlowego i przemysłowego obejmuje przeszło 120 osób, 4) argument: Olbrzymi zbiór listów pochwalnych do przegłądnięcia.



Druki i pieczętki wykonywa



-- gustownie i starannie --

# KEFI

poleca

## Mleczarnia Przeworska

A. Ks. Lubomirskiego i St. hr. Mycielskiego

:: Lwów, ul. Polna liczba 25. ::

Telefon 835.

## K. i M. WAJDOWSKI

Lejarnia i pracownia wyrobów metalowych

Lwów, ulica Bema 17.

Wykonuje i poleca: Armatury parowe, wodociągowe, gazowe, gorzelniane, browarowe, łazienne i t. p. Odlewy metalowe wszelkiego rodzaju z brązu, mosiądzu, cynku itp.

Maszyny na raty wszystkich systemów oraz pończosnicze :: :: poleca

## A. MALIMON

Lwów, ulica Wałowa 9.



Nauka szycia, haftu i pończosznictwa bezpłatnie. — Nabywcom maszyn pończosniczych gwarantuje roboty. —

Warsztat reparacyjny we własnym zarządzie.

Cenniki darmo i opłatnie.

P. T. Panom samoistnym przemysłowcom

poleca

### Zegarki kieszonkowe

### Zegary ściennie

### Budziki i t. p.

z najznakomitszych fabryk szwajcarskich, francuskich i amerykańskich

### Biżuterię złotą i srebrną

po najniższych cenach, także

na spłaty ratalne.

Reperacje wykonywa szybko i najdokładniej  
zegarmistrz

## Maryan Dajewski

we Lwowie przy ul. Grodeckiej 2 B.

(Dom katolicki).

Rok założenia 1892.

## SZYNKI I WĘDLINY

uznane ogólnie za najlepsze poleca  
elektryczna Fabryka wędlin

## FRANCISZKA ICHNIEWSKIEGO

Lwów, ulica Zimorowicza 1.

Wysyłki na prowincję uskutecznią się  
odwrotnie.

TELEFON Nr. 427

Prazdrój Janowski!

### Najznakomitsze miody pitne

w beczkach i butelkach

poleca firma

## S. BLATT

w Janowie obok Lwowa.

Specjalny stary butelkowy miód à la Malaga.